

## Promocja

# Trzeba zmienić obraz szkolnictwa zawodowego

Apeluje MAREK KOLARSKI,  
dyrektor Zespołu Szkół Energetycznych w Krakowie

**– Szkoły samorządowe zwykle narzekają na brak pieniędzy. Dyrektorzy podkreślają, że to, co dostają z budżetu, wystarcza im jedynie na zakup kredy. Pan postanowił sam zadbać o fundusze na rozwój swojej szkoły.**

– Kiedy trzy lata temu zostałem dyrektorem Zespołu Szkół Energetycznych, postanowiłem zrobić wszystko, by zdobyć dla swojej szkoły pieniądze unijne. Pojawiły się wówczas projekty dla szkół zawodowych, więc postarałem się o te środki.

**– Niewielu dyrektorom szkół chciało się powalczyć o pieniądze z UE.**

– W Krakowie na ok. 30 szkół zawodowych tylko cztery oraz Centrum Kształcenia Praktycznego odważyły się wówczas napisać wnioski.

**– Nie dbają o rozwój swoich placówek czy raczej odstraszyła ich biurokracja związana z pozyskiwaniem środków unijnych?**

– Pisanie takiego wniosku jest rzeczywiście trudne i pracochłonne. Trzeba wiedzieć, jak to robić. Wniosek musi być napisany językiem urzędowym. Trzeba też wiedzieć, na co zwraca uwagę urzędnik oceniający taki projekt i za co przyznawane są punkty. Na oceniających działają takie zwroty jak: rynek pracy, słaba zdawalność, tereny wiejskie.

**– Sam Pan na to wpadł?**

– W napisaniu wniosku pomógł nam specjalista, który zajmuje się projektami unijnymi. Bez jego pomocy mielibyśmy problem, dlatego radziłbym szkołom korzystanie z pomocy instytucji zewnętrznych w celu pozyskiwania środków z Unii i koordynowania projektu.

**– W efekcie przyznano wam 350 tys. zł, a realizacja projektu rozpoczęła się w 2008 r., którzy uczniowie dostali szansę skorzystania z tych środków.**

– Ponieważ celem projektu miała być poprawa wyników egzaminu zawodowego, wybraliśmy uczniów trzecich klas, by przez dwa lata trwania programu doprowadzić ich do tego egzaminu. W sumie było ich 58. Zostali podzieleni na grupy – słabszych i zdolniejszych. Program ukończyło 40 uczniów.

**– Dlaczego część zrezygnowała? Nie spodobało im się?**

– Zajęcia w ramach tego programu odbywały się w soboty. To dla niektórych uczniów okazało się zbyt dużym poświęceniem.

**– W tym roku realizacja projektu została zakończona. Co po nim pozostało?**

– Wyposażenie pracowni praktycznej nauki zawodu, które mogliśmy kupić za 10 proc. kwoty przyznanego dofinansowania, czyli za 35 tys. zł. Kupiliśmy laptopy, mierniki, oscyloskopy, programy symulacyjne. Z tego sprzętu będą korzystać kolejne roczniki uczniów. Dodatkowym bonusem dla uczniów za udział w projekcie była również możliwość zrobienia prawa jazdy kategorii B, C oraz C+E. Zostało też pozytywne wrażenie o szkole ze strony tych absolwentów, którzy ukończyli program.

**– Czy „pozytywne wrażenie absolwentów” jest istotne dla szkoły? Przecież tych uczniów już u was nie ma.**

– Jednak kiedyś być może do nas wrócą jako nauczyciele, przyślą tu swoje dzieci, a w środowisku będą budowali pozytywny obraz szkoły, będą żywą reklamą naszego technikum.

**– Co oprócz wiedzy i prawa jazdy dał im udział w tym projekcie?**

– Każdy uczeń, który ukończył ten kurs, otrzymał specjalny certyfikat. Absolwenci będą mogli się nim posługiwać na rynku pracy.

**– Taki certyfikat robi wrażenie na pracodawcy?**

– Myślę, że tak. Są tam wyszczególnione wszystkie odbyte w ramach programu zajęcia, łącznie z liczbą godzin.

**– Nie zamierza Pan poprzestać na tym projekcie?**

– Już od nowego roku będziemy realizować program Urzędu Marszałkowskiego o nazwie „Modernizacja kształcenia zawodowego w Małopolsce”. Nasza szkoła będzie, w ramach tego projektu, centrum kursowym dla branży elektroniczno-informatycznej.

**– Co wam to da?**

– Dostaniemy za to pieniądze. Wzrośnie też prestiż naszej szkoły.

**– Jakie ma Pan plany na przyszły rok szkolny?**

– Przede wszystkim zamierzamy przygotować uczniów do wzięcia udziału w jak największej liczbie olimpiad i konkursów. Chcemy się w ten sposób sprawdzić. Planujemy również wymiany zagraniczne i utrzymanie jak najściślejszego kontaktu z europejskimi szkołami. Od września chcemy też utworzyć klasę techników energetyk.

**– To będzie pierwsza taka klasa w Krakowie?**

– Tak. To absolutna nowość. Rozporządzenie o utworzeniu zawodu techników energetyk zos-

tało podpisane w kwietniu tego roku. Od razu rozpoczęłam starania o jej uruchomienie, udało się i już została ona dostrzeżona przez kandydatów. Zapisało się do niej już 76 osób, w tym 5 z pierwszego priorytetu. Miejsce jest 35.

– Zwykle podczas rekrutacji nie schodziliśmy poniżej 60 punktów. Ten pułap gwarantuje, że jak tylko uczeń chce, to utrzyma się w szkole.

**– Czy 65 punktów to za dużo? W przyszłym roku miasto chce podnieść próg do 70 punktów.**



FOT. ANNA KACZMARZ

**– Jak wyglądają wyniki rekrutacji do innych klas w Pana szkole?**

– Uczniowie mogą zapisywać się do szkoły jeszcze do 18 czerwca. Tradycyjnie największą popularnością cieszą się klasy informatyczne. Generalnie rekrutacja potwierdza dobre notowania szkoły w środowisku i wśród aktualnych uczniów, którzy są najlepszym nośnikiem informacji o szkole.

**– Jaki powinien być kandydat do szkoły zawodowej?**

– Przede wszystkim nie wyobrażam sobie, by do technikum przyszła osoba z punktacją poniżej pięćdziesięciu.

**– W tym roku przyjęcie do technikum i liceum takiego ucznia będzie niemożliwe. Miasto wprowadziło próg punktowy w wysokości 65 punktów. To Pana zdaniem dobry pomysł?**

– Myślę, że w technikum 60 punktów w zupełności wystarczy.

– Myślę, że w technikum 60 punktów w zupełności wystarczy.

**– Boi się Pan tegorocznej rekrutacji?**

– Trochę się tego obawiam, ale nie ze względu na progę. Jest niż demograficzny, który będzie nas niepokoił przynajmniej do 2012 r. W naszej szkole nabór jest na razie stabilny, choć co roku zmniejsza się liczba młodych ludzi. Chcielibyśmy jednak, żeby ci, którzy do nas przychodzą, byli nieco lepsi. Niestety, ci najlepsi wciąż idą do liceów. Uczniowie nadal nie mają bowiem najlepszego zdania o szkolnictwie zawodowym.

**– Szkoły zawodowe źle im się kojarzą?**

– Trzeba rozróżnić zasadniczą szkołę zawodową od technikum. Te ostatnie

w większości są na poziomie liceów ogólnokształcących.

**– Uczniowie o tym nie wiedzą?**

– Tak, ponieważ o szkolnictwie zawodowym niewiele się mówi. Prasa poświęca im zbyt mało uwagi. Szkoły zawodowe są uważane za szkoły gorszego wyboru.

**– Jak można zmienić to nastawienie?**

– Trzeba starać się dotrzeć do gimnazjalistów i ich rodziców. Należy im pokazać, co uczeń może osiągnąć w szkole zawodowej. Uważam, że lepiej przygotowuje ona do znalezienia się w dorosłym życiu niż liceum ogólnokształcące. Absolwenci technikum mogą pójść na dowolne studia – humanistyczne lub techniczne, a to, co zdobyli w technikum, zawsze pozwoli im np. na założenie firmy i świadczenie usług. Uświadomienie tego faktu ludziom mogłoby zmienić obraz szkolnictwa zawodowego.

Przed nami ostatnie dni rekrutacji, chciałbym w tym miejscu zaapelować do Rodziców w imieniu dyrektorów wszystkich szkół zawodowych, zastanówcie się Państwo, czy szkoła dająca zaówd nie jest lepszym rozwiązaniem dla Waszych dzieci.

**– Absolwenci szkół zawodowych nie najlepiej radzą sobie jednak podczas egzaminów zawodowych.**

– To w dużej mierze wina konstrukcji tego egzaminu. Składa się on z dwóch części: teoretycznej i praktycznej, która de facto też jest teoretyczna. Nie ma bowiem odpowiednio wyposażonych centrów egzaminacyjnych, więc uczniowie rozwiązują problemy na papierze. Opisują czynności, które powinni wykonywać w rzeczywistości.

**– Taka forma egzaminu zmusza do „uczenia pod test”.**

– Staramy się tak uczyć, ale to nie wychodzi. Przez cały cztery uczniowie mają w szkole tzw. konsultacje, podczas których uczą się rozwiązywania tych zadań. Spo-

ro czasu poświęcamy, żeby nauczyć ich schematu rozwiązywania. Jednak to nie służy podniesieniu ich kwalifikacji, dlatego sami uczniowie nie widzą sensu takiej nauki i szkoda im na nią czasu.

**– Jaka jest obecnie kondycja szkół zawodowych?**

– Nie ma, niestety, mody na szkolnictwo zawodowe. Problemem jest również to, że te szkoły wymagają dużo większych nakładów finansowych niż np. licea.

**– Podobno dużym problemem jest brak nauczycieli przedmiotów zawodowych?**

– Jest to problem zwłaszcza takich klas, jakie my prowadzimy. Informatycy nie chcą uczyć w szkole, bo więcej mogą zarobić pracując w firmie, nie mają też problemów ze znalezieniem pracy.

Dlatego staramy się rekrutować naszych nauczycieli spośród pracowników szkół wyższych, co też jest niemałym kłopotem. Najlepiej sprawdzają się nasi absolwenci, którzy wracają do nas po studiach jako nauczyciele.

W technikum nauczyciel zawodu musi mieć bowiem wykształcenie pedagogiczne. Uważam, że dla nich powinna być stworzona szybsza ścieżka awansu zawodowego. To mogłoby ich przyciągnąć do techników.

**– W tym roku Pana szkoła została też oceniona przez kuratorskich wizytatorów według nowych zasad, tzw. ewaluacji. Sam musiał się Pan zgłosić do oceny. Niewielu dyrektorów odważyło się to zrobić.**

– Oplaciło się. W naszej szkole ewaluacja wypadła bardzo dobrze. W pięciostopniowej skali ocen (A, B, C, D i E) otrzymaliśmy w ocenianym obszarze „efekty” same B.

Udało się to między innymi dzięki unijnemu projektowi, którego celem było podniesienie wyników egzaminów. (Not. ANKO)

## Zdaniem ucznia

**Karol Szmukier, absolwent technikum elektrycznego opowiada o tym, co dał mu udział w unijnym programie.**

**Dzięki uczestnictwu w zajęciach na pewno lepiej przygotowałem się do egzaminu zawodowego i zdobycia uprawnień Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Zresztą, nie tylko ja. W tym roku cała nasza klasa uzyskała te uprawnienia. Mieliśmy też zajęcia z języka angielskiego zawodowego, co na pewno przyda mi się w przyszłości. Pomocne były również zajęcia z doradcą zawodowym i nauka pisania CV. Dzięki programowi mogliśmy używać sprzętu, którego na normalnych lekcjach się nie używa, bo wykracza to poza szkolny program. Poznaliśmy też wiele nowych programów komputerowych. Teraz planuję pójść na studia związane z energetyką.**

(Not. ANKO)



KAPITAŁ LUDZKI  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY

